

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/78104,Poszli-nasi-w-boj-bez-broni.html>



Ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Poszli nasi w bój bez broni...

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 24.01.2022

Wiosna Ludów zachwiała dwoma zaborczymi tronami, rozerwała łańcuch „świętego przymierza”, nie osłabiła jednak potęgi Rosji, nadal pozostającej więzieniem dla podbitych narodów. Carat, o czym świadczyła chociażby interwencja na rzecz Austrii w tłumieniu powstania węgierskiego, wziął na

siebie, i to z powodzeniem, rolę żandarma Europy.

Klęska w wojnie z Turcją, którą wspomagały Anglia i Francja, toczonej w latach 1853-56, a zwanej krymską, ukazała jednak dowodnie, że Rosja nie jest tak potężna, jak powszechnie dotąd sądzono. Przejściowa zaś, wywołana klęską wojenną, próba zreformowania systemu państwowego, podjęta przez nowego cara, następcę Mikołaja I, Aleksandra II, pociągnęła za sobą pojawienie się na terenie Królestwa kolejnej, większej od poprzednich, fali spiskowej.



Uroczystości w Warszawie w 107. rocznicę bitwy pod Olszynką Grochowską, 1938. Zapalenie wiecznej lampy ufundowanej przez cech blacharzy na pomniku poległych w tej bitwie polskich żołnierzy. Widoczni m.in. weterani Powstania Styczniowego Walenty Milczarski i Mamert Wandali (z brodą). Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



**Druga Rzeczpospolita, obchody
70. rocznicy wybuchu Powstania
Styczniowego w Warszawie.
Grupa weteranów na spotkaniu z
marszałkiem Józefem Piłsudskim.
Widocznymi m.in.: córka Romualda
Traugutta Anna Juskiewicz
(siedzi 6. z prawej), prezes
Stowarzyszenia Wzajemnej
Pomocy Weteranów 1863 roku
Franciszek Stankiewicz (siedzi 4.
z prawej), weteranka Maria
Herdin, prezes zarządu
Towarzystwa Przyjaciół
Weteranów mjr Władysław Dunin-
Wąsowicz. Ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

Wywołana klęską wojenną próba
zreformowania systemu państwowego,
podjęta przez nowego cara, pociągnęła za
sobą kolejną falę spiskową na terenie
Królestwa.

Wiosna krymska

Konspirowała, tak jak i w poprzednich latach, przede wszystkim młodzież. Charakterystyczne, iż pierwsze organizacje spiskowe zawiązywała tym razem młodzież studencka w ośrodkach akademickich znajdujących

się w głębi imperium – w Petersburgu, Moskwie, i nieco bliżej, w Kijowie. W tym ostatnim mieście funkcjonował od 1857 r. oparty o system trójkowy Związek Trojnicki, w Petersburgu zaś centralną postacią spisku stał się studiujący w Akademii Sztabu Generalnego Zygmunt Sierakowski. W Warszawie praca spiskowa nabrała dynamiczności wraz z przybyciem tam z Kijowa innego oficera, Narcyza Jankowskiego, który oprócz miejscowej młodzieży studenckiej wykorzystywał do formowania konspiracyjnych grup młodych urzędników i rzemieślników.

Rok 1859 przyniósł nowy zewnętrzny impuls. Włochy, wspomagane przez Francję, odniosły zwycięstwo w wojnie z Austrią. W przekonaniu części spiskowców zbliżał się czas „wojny powszechnej”, toteż w końcu tego roku – również pod wpływem ponagleń płynących z emigracyjnego, paryskiego centrum – w Warszawie uformował się pierwszy tajny komitet. Jego celem było przygotowanie zbrojnego powstania. Obok Jankowskiego czołową rolę w tej grupie zaczął odgrywać, kierujący konspiracją w Akademii Medyko-Chirurgicznej, Karol Majewski.



Portret niezidentyfikowanej kobiety w stroju patriotycznym z okresu Powstania Styczniowego. Fot.: Karol Beyer, 1861-1863. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Atmosfera w Królestwie stawała się coraz bardziej napięta. W czerwcu 1860 r. konspiratorzy skupieni wokół

Jankowskiego, tuż przed jego aresztowaniem, urządzili pierwszą z całej serii manifestacji patriotycznych. Pretekstu dostarczył pogrzeb wdowy po bohaterze powstania listopadowego, generałowej Sowińskiej. W dzień rocznicy listopadowej przed jednym z warszawskich kościołów odśpiewano zaś *Jeszcze Polska...* i hymn *Boże, coś Polskę*, który najpełniej i najmocniej wyrażał ówczesne uczucia narodowe.

W zimie z 1860 r. na 1861 r. nastroje buntu przeniosły się na prowincję. Bojkotowano uroczystości rządowe. W okresie karnawału, na znak żałoby narodowej, wymuszano zaniechanie zabaw tanecznych. Kupcy zmieniali szyldy obcojęzyczne na polskie. Aktywizowały się kręgi ziemiańskie, pragnące zająć stanowisko wobec carskiej zapowiedzi zniesienia pańszczyzny, ale tylko w obszarze po Bug. W kręgach konspiracyjnych coraz wyraźniej rysował się też podział na tych, którzy zmierzali do wystąpienia publicznego, „czerwonych”, i wyczekujących na rozwój wypadków „białych”.

Manifestacje narodowe

W nową fazę wydarzenia wkroczyły 25 lutego 1861 r. W dniu tym, w trzydziestą rocznicę stoczonej pod Grochowem bitwy, na rynku staromiejskim zebrał się liczny pochód, niosący narodowe symbole. Manifestację rozpędzili żandarmi. Jednak już w dwa dni później na placu Zamkowym podążający od strony Leszna tłum nie ustąpił. W stronę zagradzającego drogę wojska poleciały kamienie. Padła salwa. Poległo pięciu manifestantów.



Uroczystość wręczenia Korpusowi Kadetów sztandaru z Powstania Styczniowego na placu Mariackim we Lwowie, 3 maja 1923 r. Fot.: Marek Münz. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Namiestnik carski, stary i schorowany Michaił Gorczakow, nie zdecydował się na zaostrzenie kursu. Wojsko zostało z ulic miasta wycofane. Uroczysty pogrzeb pięciu poległych stał się potężną, ale przebiegającą w całkowitym spokoju manifestacją narodową, powołana zaś w tym czasie do życia Delegacja Miejska wspólnie ze skupiającym najaktywniejsze żywioły ziemiańskie Towarzystwem Rolniczym przygotowała specjalny adres do cara.

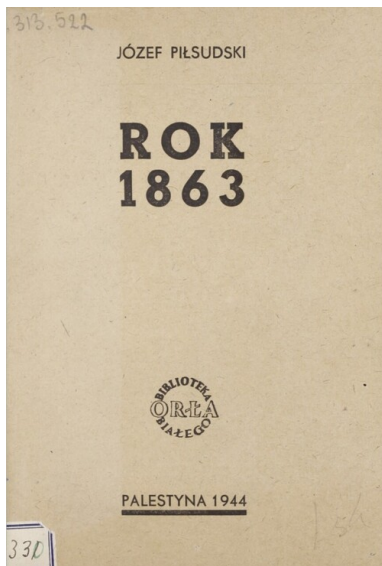
Zimą z 1860 r. na 1861 r. nastroje buntu przeniosły się na prowincję. Bojkotowano uroczystości rządowe. W okresie karnawału, na znak żałoby narodowej, wymuszano zaniechanie zabaw tanecznych. Kupcy zmieniali szyldy obcojęzyczne na polskie. Aktywizowały się kręgi ziemiańskie...

Zawieszenie broni nie trwało zbyt długo. Na scenie politycznej pojawił się margrabia Aleksander Wielopolski, mianowany dyrektorem Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego, zamyślający o przywróceniu Królestwu konstytucji z 1815 r., Gorczakow zaś, któremu nakazano, by posłużył się argumentem siły, rozwiązał i Delegację, i Towarzystwo. Protestujący tłum został zmasakrowany (8 kwietnia) na Placu Zamkowym. Tym razem zginęło ponad sto osób, w tym wiele kobiet klęczących na placu i śpiewających patriotyczne pieśni. Droga do współpracy z rządem, w myśl koncepcji Wielopolskiego, została zamknięta.

Opór społeczny, jaki miał miejsce w Królestwie pomiędzy 1861 a 1863 r., określa się mianem „rewolucji moralnej”. Władze carskie starały się go zdusić stosując terror policyjny. Represje spadały nawet na tych, którzy przywdziewali strój narodowy, toteż obowiązującym kolorem stała się czerń. Kobiety nosiły wówczas czarne suknie w białe pasy, mężczyźni – czarne czamarki, oblamowane białą tasiemką na kołnierzu. Pojawiły się szpilki do krawatów z orłem w cierniowej koronie, pierścienie z żelaznego łańcuszka z kłódką, kotwicą i datą kwietniowej rzezi, spinki w formie koron cierniowych. Na okładkach książek do nabożeństw tłoczono wizerunek złamanego krzyża, otoczonego koroną cierniową i palmą męczeńską. Kościoły stały się zresztą centrami społecznego oporu. To w ich murach śpiewano pieśni patriotyczne. To tam właśnie odbywały się, zamawiane przez najróżniejsze grupy zawodowe, nabożeństwa „za pomyślność Ojczyzny”. Wiosną i latem 1861 r. ta właśnie forma manifestacji ogarnęła całe Królestwo, przenosząc się do innych dzielnic, a zwłaszcza na wschód.

Stan wojenny w Królestwie

Władze były bezsilne. W połowie października następcą Gorczakowa, Karl Lambert, ogłosił wprowadzenie w Królestwie stanu wojennego. Kolejne nabożeństwa patriotyczne z okazji przypadającej na 15 października rocznicy śmierci Kościuszki zakończyły się wdarciami do świątyni wojska. W warszawskiej Cytadeli znalazło się ponad półtora tysiąca uczestniczących w nabożeństwach mężczyzn. W odpowiedzi na sprofanowanie miejsc kultu religijnego kuria arcybiskupia zamknęła wszystkie kościoły w stolicy. Odwetowe aresztowania spadły wówczas na duchowieństwo. Władza zaostrzała kurs. Wbrew jej oczekiwaniom opór, zamiast wygasać, wzrastał.



Przykład trwałego znaczenia Powstania Styczniowego dla polskiej myśli państwowej i niepodległościowej: rok 1944, strona tytułowa pracy Józefa Piłsudskiego *Rok 1863*, wydanej na polskim Wychodźstwie, w Palestynie, przez Oddział Propagandy i Kultury Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki



Uczestnicy Powstania Styczniowego. Fot.: Ignacy Mażek, 1863. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

W dwa dni po szturmie do kościołów „czerwoni” utworzyli Komitet Miejski, zwany nieco później Komitetem Ruchu, który miał zadbać o koordynowanie działań powstańczych. „Biali”, by nie pozostawać w tyle, zorganizowali w grudniu Dyрекję Krajową. W ich mniemaniu z sygnałem do powstania należało poczekać do momentu pozyskania dla tej idei uświadomionego ludu, czemu służyłaby prowadzona pośród niego praca organiczna. „Biali” pertraktowali z „czerwonymi” i nie przejawiali większej aktywności. „Czerwoni” zaś tworzyli coraz to nowe grupy spiskowe. Akcja ta uległa przyspieszeniu od wczesnej wiosny 1862 r., kiedy to funkcję „naczelnika miasta Warszawy” objął kapitan Jarosław Dąbrowski, stojący na czele spiskowej organizacji oficerskiej, a skierowany do stolicy Królestwa przez Sierakowskiego. Późną wiosną Komitet Ruchu przekształcił się w Komitet Centralny Narodowy, podkreślając tym samym swe aspiracje do ogólnonarodowego przywództwa.

Kobiety nosiły czarne suknie w białe pasy, mężczyźni – czarne czamarki, oblamowane białą tasiemką na kołnierzu. Pojawiły się szpilki do krawatów z orłem w cierniowej koronie, pierścienie z żelaznego łańcuszka z kłódką, kotwicą i datą kwietniowej rzezi, spinki w formie koron cierniowych. Na okładkach ksiąg do nabożeństw tłoczono wizerunek złamanego krzyża, otoczonego koroną cierniową i palmą męczeńską.

Reformy Wielopolskiego i aktywizacja czerwonych

Nasilający się opór społeczeństwa polskiego spowodował powrót władz do łagodniejszego kursu. Nowym arcybiskupem warszawskim został Zygmunt Feliński, który z jednej strony doprowadził do otwarcia nieczynnych świątyń, z drugiej nie dopuścił do aresztowań śpiewających patriotyczne pieśni. W maju namiestnikiem Królestwa został brat cara, Konstanty, a na czele cywilnego rządu stanął Wielopolski. Wydane przez niego, za zgodą cara, dekrety o oczynszowaniu chłopów, równouprawnieniu Żydów, a zwłaszcza reformie szkolnictwa (w oparciu o ten ostatni w Warszawie odnowiony został uniwersytet, nazwany Szkołą Główną) poprawiały położenie polskich poddanych Aleksandra II. Reformy, choć przyniosły w praktyce również spolszczenie administracji, były jednak bardzo odległe od powszechnych oczekiwań.



**1936, obchody w Katowicach w
15. rocznicę wybuchu III**

Powstania Śląskiego. Powitanie weteranów Powstania Styczniowego przybyłych na uroczystość. Widoczni m.in.: weteran Adam Wojciechowski (trzyma kwiaty) i prezydent Katowic Adam Kocur (3. z prawej, ręka w górze). Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Druga Rzeczpospolita, obchody 70. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Warszawie. Oddziały kawalerii w defiladzie na placu Zamkowym. Na trybunie wśród weteranów widoczny prezes Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Weteranów 1863 roku Franciszek Stankiewicz (stoi). Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Aktywność władz zmobilizowała spiskowców. Próbowano organizować zamachy na poszczególnych dygnitarzy. I, co ważniejsze, już latem 1862 r. wywołać powstanie. Plan, przygotowany przez Dąbrowskiego, był bardzo zuchwały. Konspiratorzy, przy pomocy spiskowców z armii, zamierzali opanować warszawską cytadelę i twierdzę modlińską, a znajdujące się tam zapasy broni przeznaczyć na uzbrojenie oddziałów powstańczych. Plan, wobec kontrakcji „białych”, został zaniechany, a główny pomysłodawca, Dąbrowski, już w sierpniu został uwięziony. W grudniu aresztowany został inny wybitny konspirator, odpowiadający za wydawanie podziemnego pisma „Ruch”, Bronisław Szwarce. Na stanowisku „naczelnika Warszawy” zastąpił Dąbrowskiego

Zygmunt Padlewski, a faktyczną rolę kierownika nabierającej coraz większego znaczenia akcji zagranicznej wzięł na siebie Agaton Giller.

W końcu 1862 r. liczba sprzyśżonych sięgnęła 20 tysięcy. Wybuch powstania planowano na późną wiosnę 1863 r. O jego terminie zdecydował jednak nie Komitet Narodowy, lecz urzędnik carski.



Druga Rzeczpospolita, 1932.

Weterani Powstania Styczniowego wraz z opiekunami w Schronisku Weteranów 1863 r.

Według podpisów stoją od lewej:

Korsakowa, Jerzy Jeliński, Hopferowa, Michał Krystofik, niezidentyfikowany mężczyzna,

Jerzy Hopfer. Siedzą od lewej:

Kołodziejczyk, Aleksander

Kaczmarek, Robert Łaszewski,

Arkadiusz Jasiński, Paczewski,

Jeżewski, Franciszek Szatkowski,

Stanisław Więckowski. Ze

zbiorów cyfrowych Biblioteki

Narodowej (polona.pl)



Babice k. Warszawy, 1936.
Uroczystość wręczenia kluczy do
domu weteranowi Powstania
Styczniowego Mamertowi
Wandallemu w 73. rocznicę
wybuchu Powstania. Dom
Mamerta Wandalego z
wywieszoną flagą i zebrani wokół
niego uczestnicy uroczystości. Ze
zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego

Branka i wybuch powstania

W październiku, z inicjatywy Wielopolskiego, zapowiedziano pobór do wojska. Nie zdawano się na ślepy los. Rekruta, i to imiennie, typowały władze. W „soldaty” mieli iść wszyscy politycznie podejrzani – pobór miał usunąć z kraju wszystkie elementy burzliwe, „do niespokojności i anarchii” podniecające. „Wrzód”, zdaniem Wielopolskiego, należało po prostu przeciąć.

W oddziałach powstańczych skupiało się jednorazowo nie więcej aniżeli 30 tysięcy ludzi. Przeciwko nim stała zaś potężna, licząca ponad 300 tysięcy żołnierzy, armia. Jej poczynaniami kierowali ludzie, pragnący utopić powstanie w morzu krwi.

Powodzenie branki mogło się stać śmiertelnym zagrożeniem dla planów powstańczych, toteż kierownictwo spisku nie miało w gruncie rzeczy wyboru. Od początku stycznia najbardziej narażona na nią młodzież była wysyłana w podwarszawskie lasy, toteż branka w stolicy, przeprowadzona w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r., nie przyniosła władzom sukcesu. Na prowincji miano ją przeprowadzić w 10 dni później. W tej sytuacji Komitet Centralny wyznaczył datę wybuchu powstania. Miano je rozpocząć w nocy z 22 na 23 stycznia.

Rozkaz podjęcia walki zaskoczył dowódców przyszłych oddziałów w terenie. Brakowało broni – do walki z regularną armią stawał ochotnik uzbrojony w myśliwską strzelbę, kosę osadzoną na sztorc, pikę, a nawet zwyczajny drąg. Słowa pieśni *W Krwawym polu* – „poszli nasi w bój bez broni” – mówiły i o budzących rozpacz realiach, i o płynącej z patriotyzmu determinacji.

W styczniową noc stoczono 33 potyczki. Ruszyło się niemal całe Królestwo, przy czym najsilniejszy odzew był na Podlasiu i w rejonie Gór Świętokrzyskich. Jednak, zdaniem najwybitniejszego bodaj znawcy dziejów zrywu styczniowego, Józefa Piłsudskiego, organizacja

„zawiodła. Nigdzie nie stanęło tylu, ilu się spodziewano, wszędzie liczba była o trzy czwarte, zmniejszona”.



**1936, obchody rocznicy
Powstania Styczniowego w
Warszawie. Spotkanie weteranów
z dziećmi. Stoją od lewej: Tomasz
Cegłowski, Walenty Milczarski,
Edward Kwiatkowski, NN, Mamert
Wandali, Maria Fabianowska,
Wiktor Malewski, Adam
Wojciechowski. Za Marią
Fabianowską stoi Antoni
Tarnawski. Ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego**



Polska, Lwów, 1923. Uroczystość nadania doktoratów honoris causa Powstańcom Styczniowym w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Fot.: Marek Münz. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)



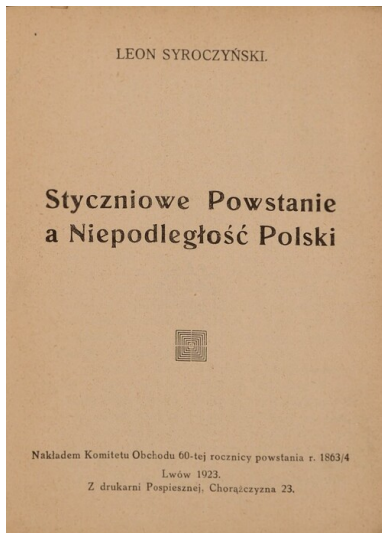
Druga Rzeczpospolita, obchody 70. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Poznaniu. Weterani podczas spotkania z wojewodą poznańskim Rogerem Raczyńskim. Siedzą od lewej: Józef Winnicki, Michał Michalski, Roger Raczyński, Aleksander Cielecki i Ignacy Mańkowski. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

W ręce powstańców nie wpadł, przeznaczony na przyszłą siedzibę rządu narodowego, Płock. Przecięte połączenia kolejowe i zerwana łączność wymusiły jednak na armii rosyjskiej zwiniecie zdecydowanej większości lokalnych garnizonów. Oddziały powstańcze zyskały kilka dni oddechu. Na pozbawionych wojsk rosyjskich połaciach kraju można było bez przeszkód rozgłaszać manifest powstańczy.

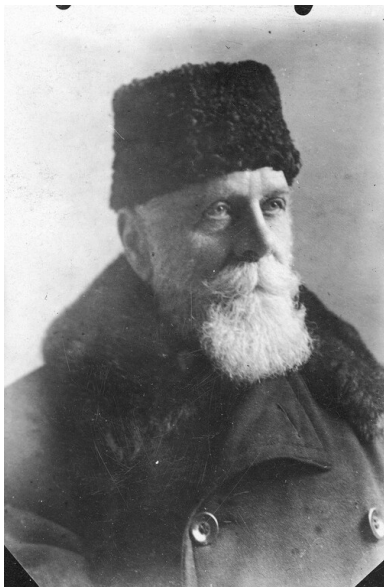
Kolejne nabożeństwa patriotyczne z okazji rocznicy śmierci Kościuszki zakończyły się wdarciami do świątyń wojska. W warszawskiej Cytadeli znalazło się ponad półtora tysiąca uczestniczących w nabożeństwach mężczyzn. W odpowiedzi na sprofanowanie miejsc kultu religijnego kuria arcybiskupia zamknęła wszystkie kościoły w stolicy.

Komitet, który ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym, w swej opublikowanej z datą 22 stycznia proklamacji wzywał naród do ostatecznej rozprawy z „nikczemnym rządem najeźdźczym”. Od apelu tego znacznie ważniejszy był jednak dekret uwłaszczeniowy, zgodnie z którym ziemia użytkowana przez chłopów stawała się jego własnością wraz z przynależnymi jej serwitutami, takimi choćby, jak prawo do zbierania drzewa w dworskich lasach. Oddzielnie stanowiono, iż każdy bezrolny – chałupnik, komornik czy parobek – który weźmie udział w powstaniu, otrzyma 3 morgi gruntu z dóbr narodowych. Po raz pierwszy, dzięki temu właśnie dekretowi, powstanie objąć mogło nie tylko szlachtę, lecz cały naród.

Pierwsze tygodnie powstania okazały się szczególnie krytyczne. Rząd Narodowy nie miał gdzie się ujawnić. Kandydaci na dyktatorów – Mierosławski, Langiewicz – zmuszani byli do wycofywania się na teren sąsiednich zaborów. I tylko straceńcza determinacja tych, którzy zdecydowali się stworzyć oddziały powstańcze, oraz energia kilku zgoła ludzi, na czele z młodzieńcem naczelnikiem Warszawy, Stefanem Bobrowskim, ocaliły ruch. Ten ostatni zreorganizował podległą mu siatkę konspiracyjną, stworzył sprawną łączność, intendenturę i służbę zdrowia. Wreszcie, pod wpływem pomysłnych wieści nadchodzących z zachodnich stolic, powstanie poparli wyczekujący dotąd „biali”.



Strona tytułowa pracy Leona Syroczyńskiego *Styczniowe Powstanie a Niepodległość Polski*, wydanej w 1923 r. we Lwowie przez „Komitet Obchodu 60-tej rocznicy powstania r. 1863/4”. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)



Leon Syroczyński, weteran Powstania Styczniowego, prezes

**Towarzystwa Weteranów
Powstania Styczniowego,
profesor (górnictwo, technologie
wydobycia nafty). Fotografia
portretowa - Druga
Rzeczpospolita, lata 20. Ze
zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

Konwencja Alvenslebena i postawa Francji

Akcję Paryża, Londynu i Wiednia na rzecz Polaków wywołał nowy szef rządu pruskiego, Otto Bismarck. W początkach lutego jego wysłannik, gen. Gustaw Alvensleben, podpisał w Petersburgu konwencję, na mocy której Rosja przyjmowała ze strony Prus wszelką pomoc skierowaną przeciwko powstańcom. W tej sytuacji o antypruskiej akcji zaczął przemyśliwać Napoleon III, dlatego też, w oczekiwaniu na zewnętrzną interwencję, przywódcy powstańczy postanowili dotrzeć do tego momentu. Nie wiedziano, iż akcja mocarstw sprowadzi się jedynie do wysyłania not dyplomatycznych.

Powstańcy trwali. Rozbijane w otwartym polu partie, czyli powstańcze oddziały, odradzały się. Co więcej, na przełomie lutego i marca ruch rozszerzył się i na „ziemie zabrane”, w pierwszym rzędzie obejmując Litwę. W kwietniu naczelne dowództwo objął tam Zygmunt Sierakowski, skupiając pod swymi rozkazami bez mała dwa tysiące ludzi. W Królestwie sławę znaczną zwycięskimi potyczkami zdobywali: Zygmunt Chmieleński, Dionizy Czachowski, Marcin Borelowski i Michał Heydenreich, walczący w obrębie Gór Świętokrzyskich i na Lubelszczyźnie.



**Wymarsz Powstańców
Styczniowych z Grodna. Ze
zbiorów cyfrowych Biblioteki**

Narodowej (polona.pl)



Weterani zebrani w Muzeum Narodowym na uroczystościach siedemdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, 23 stycznia 1933 r.
Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Rozkaz podjęcia walki zaskoczył dowódców przyszłych oddziałów w terenie. Brakowało broni – do walki z regularną armią stawał ochotnik uzbrojony w myśliwską strzelbę, kosę osadzoną na sztorc, pikę, a nawet zwyczajny drąg.

Podziemne państwo polskie i terror rosyjskiego zaborcy

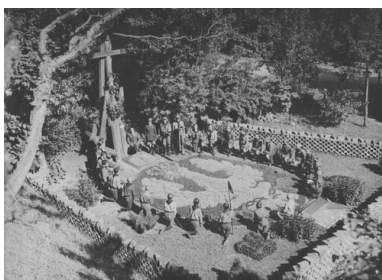
To wszakże, co po dzień dzisiejszy budzić musi niekłamany podziw, związane jest ze stworzeniem państwa podziemnego. Tajne, anonimowe władze, dysponując jako jedyną legitymacją pieczęcią Rządu Narodowego,

cieszyły się wówczas powszechnym niemal posłuchem. Na ręce rządowych poborców płacono zatem podatki. Powstańczy wymiar sprawiedliwości wydawał wyroki na szpiegów i zdrajców. Nieprzerwanie kursowali podziemni kurierzy. Ukazywała się podziemna prasa. Anonimowi współpracownicy „tajnego państwa” przynosili wiadomości z carskich urzędów. Opiekowano się – a czyniły to przede wszystkim kobiety – rodzinami walczących i poległych.

A jednak powstanie, kierowane przez wąpiących w sukces „białych”, słabło. Czas najintensywniejszych walk – od maja do sierpnia – nie został właściwie wykorzystany. W oddziałach powstańczych skupiało się jednorazowo nie więcej aniżeli 30 tysięcy ludzi. Przeciwko nim stała zaś potężna, licząca ponad 300 tysięcy żołnierzy, armia. Jej poczynaniami kierowali ludzie pragnący utopić powstanie w morzu krwi. Byli to – na Litwie Michał Murawjow, wkrótce przezwany „wieszatkiem”, w Królestwie natomiast gen. Fiodor Berg. To Murawjow nakazał w końcu czerwca publiczną egzekucję na wileńskich Łukiszkach ciężko rannego po bitwie pod Birżami Sierakowskiego. On też po raz pierwszy zastosował zasadę zbiorowej odpowiedzialności.



Warszawa, uroczystości święta 3 Maja, 1926. Delegacja weteranów Powstania Styczniowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Wprowadzenie sztandaru. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



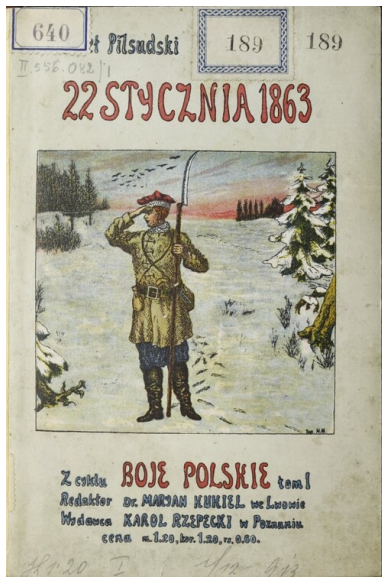
Polska, Wilno, 1926. Przysięga harcerzy przed pomnikiem poległych za Ojczyznę na Górze Zamkowej w Wilnie. Fragment uroczystości w miejscu pochówku bohaterów Powstania Styczniowego - harcerze klęczą przed pomnikiem, poczet sztandarowy pochyla sztandar oddając cześć poległym. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Władze carskie zamierzały stłumić ruch powstańczy najpóźniej do wiosny 1864 r. Z podobnych powodów – nadziei na europejską interwencję – kierujące powstaniem gremia pragnęły za wszelką cenę je utrzymać. Zadania tego podjął się nowy dyktator, Romuald Traugutt. Ten 38-letni dymisjonowany oficer armii carskiej, dowódca oddziału partyzanckiego na Polesiu i wysłannik władz powstańczych do Paryża przejął Pieczęcie Rządu Narodowego po to, by uratować zamierający ruch. Zreorganizował zatem walczące oddziały, zabronił wycofywania się za kordony graniczne, nakazał przyspieszyć wprowadzanie w życie dekretów uwłaszczeniowych. Nie wszyscy dowódcy potrafili jednak sprostać nowej sytuacji. Tym, który czynił to najskuteczniej, był dowodzący silnym, kilkutysięcznym zgrupowaniem w Górach Świętokrzyskich, gen. Józef Hauke-Bosak.

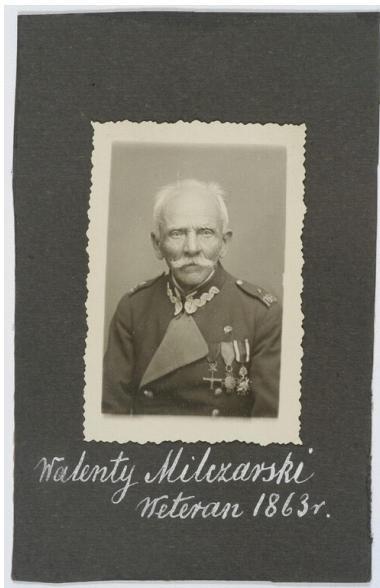
Wygasanie Powstania

Powstańcy trwali, lecz tracili siły. Spadały przy tym na nich nowe, nieprzewidziane ciosy. W lutym 1864 r. z życzliwej neutralności wycofała się Austria, wprowadzając w Galicji stan oblężenia. W marcu władze carskie ogłosiły ukazy uwłaszczeniowe. Chłopi otrzymali tyle samo, ile ofiarowali im uprzednio powstańcy. Teren, sprzyjający powstaniu, został tym samym zneutralizowany.

Powstanie dogorywało. Nieliczne oddziały usiłowały kontynuować walkę jeszcze w ciągu lata. Do jesieni przetrwał na Podlasiu chłopski oddział dowodzony przez księdza Stanisława Brzóske. W tym czasie Traugutt, aresztowany w Warszawie 11 kwietnia, oczekiwał na śmierć. W dniu 5 sierpnia na stokach Cytadeli odbyła się publiczna egzekucja ostatniego dyktatora powstania i jego czterech najbliższych współpracowników. W ostatniej drodze towarzyszył Trauguttowi liczący ponad 30 tysięcy osób tłum mieszkańców stolicy, klęcząc i śpiewając pieśń *Święty Boże*.



Strona tytułowa pracy Józefa Piłsudskiego **22 stycznia 1863**, wydanej w Poznaniu przez Wielkopolską Księgarnię Nakładową Karola Rzepeckiego w 1913 r. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)



**Portret Walentego Milczarskiego,
żołnierza polskiego podczas
Powstania Styczniowego -
żołnierza Wojska Polskiego.
Fotografia z około 1930 r. Ze
zbiorów cyfrowych Biblioteki
Narodowej (polona.pl)**

Na posterunku trwał jeszcze naczelnik Warszawy, Ludwik Waszkowski. Aresztowany w grudniu, w dwa miesiące później podzielił los Traugutta. W kwietniu 1865 r. wpadł w ręce władz carskich ukrywany przez miejscową ludność ksiądz Brzóska. I on zginął na szubienicy.

Powstanie, choć nie walczyła w nim regularna armia, przetrwało niemal półtora roku. Udział wzięło w nim około 200 tysięcy ochotników, w tym spora grupa Rosjan. Z armią carską stoczono ponad 1200 bitew i potyczek. Dziesiątki tysięcy padło w boju. Wielu stracono. Po raz kolejny polskimi „buntownikami” zapełnił się Sybir. Ponad 10 tysięcy osób zdołało emigrować. W kraju zaś zapadła wyjątkowo ponura, popowstaniowa noc.



**Kraków, weterani Powstania
Styczniowego na dachu Pałacu
Prasy; od lewej: Wiktor Malewski,
Mamert Wandali, Antoni Suss i
Walenty Milczarski. Uroczystości
z okazji rocznicy wymarszu
Pierwszej Kompanii Kadrowej,
sierpień 1939. Do kolejnego
sprawdzianu Polaków wierności
Polsce pozostały tylko tygodnie...**

Ze zbiorów Narodowego
Archiwum Cyfrowego

Tekst stanowi fragment książki *Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski* (2019)

COFNIJ SIĘ